Rok I. Nowy Sącz, dnia 1. maja 1894. Nr. 5

„ZWIĄZEK CHŁOPSKI“

Cena prenumeraty.
DLA CZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. — ct
półrocznie — „ 50 „
DLA NIECZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. 60 ct.
półrocznie — „ 80 „
Zagranicą rocz. 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy Numer 10 ct.

JEDYNY PRAWNY ORGAN
stronnictwa chłopskiego
Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye adresować należy:
Redakcya „Związku chłopskiego“ w Nowym Sączu.
Reklamacye wolne od opłaty pocz. będą uwzględnion. do dni 10

Program ogólny

czyli główne zasady i dążności stronnictwa chłopskiego.

I. Stronnictwo chłopskie w obec Boga i Kościoła Bożego.

Bóg jest najwyższe dobro a miłość Boga najpierwszym obowiązkiem człowieka, a chwała Boża najwyższym celem naszych czynności. Dlatego i ten nowy początek działania i tę nową przygotowującą się pracę w stronnictwie chłopskiem ofiarujemy na większą chwałę Bożą i zbawienie dusz naszych, aby się spełniły słowa Pańskie: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkich sił twoich, a bliźniego twego jak siebie samego“ — i znów: „Cokolwiek czynicie, w Imię moje czyńcie“. Pozostając w jedności ze świętym Kościołem katolickim, który posiada źródło łaski Bożej i skarbnicę zasad wiary i moralności wiecznej, podług przepisów tej świętej wiary postępować i na tej drodze kroczyć mamy, którą nam wskazał Pan nasz i Zbawiciel Jezus Chrystus, mówiąc: „Jam jest droga, prawda i żywot“. Dla tego też w sprawach wiary świętej jako wierni katolicy pójdziemy bezwzględnie za głosem Kościoła i prawowitych jego zastępców, pozostawiając wolność sumienia innym wyznaniom.

II. Stronnictwo chłopskie w obec całego narodu, kraju i państwa.

Stronnictwo chłopskie wie, że oprócz spraw włościańskich są sprawy nam wszystkim wspólne, sprawy całego narodu, całego kraju i całego państwa. W *tych* sprawach chcemy iść z reprezentacyą narodu i kraju solidarnie, ***zastrzegając sobie głos i wpływ w tej reprezentacyi.*** Wiemy też, że zdążając do podniesienia naszego stanu, zdążamy też do podniesienia narodu. „Stan chłopski bowiem, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, jest najdzielniejszą jego siłą“ — napisano już w konstytucyi 3 maja, „a silny i zdrowy stan chłopski jest podstawą silnego i zdrowego narodu“, powiedział poseł Piniński. Wszyscy się na to zgadzają, ale różnie tłómaczą, jak komu potrzeba. Ale nie jest silny stan chłopski, który jest nędzny, a nie jest zdrowy stan chłopski, który jest obojętny na swoje prawa. Obojętność jest bowiem „grzechem niedbalstwa“ nietylko w obec samego siebie, ale i w obec całego narodu, gdyż prowadzi do nowych grzechów, a mianowicie daje sposobność naruszania praw, które nie są strzeżone, a znów na odwrót rodzi cichą, bo bezsilną zawiść. Tak grzech rodzi inne grzechy i zatruwa całe społeczeństwo. Dlatego nie jest zdrowy nasz stan włościański, nie jest zdrowe nasze całe społeczeństwo. A stronnictwo chłopskie, które sposobi obronę stanu chłopskiego, jest ***jakoby lekarstwem na uzdrowienie naszych stosunków***, a ostatnim jego wynikiem będzie ***pokój i zgoda***, czyli tak zwana ***harmonia w narodzie.***

III. Stronnictwo chłopskie w obec innych stanów i kuryj.

W obec innych stanów zajmujemy stanowisko życzliwe. Gotowi jesteśmy do porozumienia się we wszystkich sprawach, bo stany są jakoby bliscy sąsiedzi, jeden drugiego powinien wspierać w dobrych zamysłach, a zapobiegać szkodliwym i zawsze pilnować „swej słusznej sprawy“. Bo jeśli między rodzonymi braćmi to jest potrzebne, to tem bardziej między różnymi stanami. Kochajmy się, ale rachujmy się! Taki dobry nasz interes, jak każdy inny. W pierwszym rzędzie żądamy ***sprawiedliwego rozkładu ciężarów, równej miarki dla wszystkich, bez względu na stany i osoby.*** Dzisiejsze ustawy krajowe, jako to: gminna, o obszarach dworskich, drogowa, o konkurencyi kościelnej i szkolnej ***muszą być zmienione***, bo przyznają różne wolności jednej własności na niekorzyść chłopskiej własności, a to jest nowe poddaństwo, już nie poddaństwo chłopów, ale poddań-

stwo chłopskiej własności. Tak samo różne nieuprawnione względy na osoby przy wykonywaniu ustaw. Warujemy sobie też dla naszego stanu ***równą godność obywatelską*** podług praw Boskich i ludzkich. Różne są godności osobiste podług urzędu, rozumu i majątku przed ludźmi i podług uczciwości przed Panem Bogiem, ale jedna jest ***godność ludzka i jedna obywatelska***. Do godności ludzkiej nie podnieśliśmy się sami, ale podniesieni zostaliśmy łaską Pana Boga naszego, który nas stworzył i odkupił swoją śmiercią krzyżową, który wszystkich jednako umiłował i jednako uczynił uczestnikami królestwa swojego. Tak samo i godność nasza obywatelska jest ***jedna*** i nie ***gorsza, jak wszystkie stopnie szlachectwa.*** Tak więc i my nic gorszego nie jesteśmy od innych obywateli, tem bardziej, że na nas to polega potęga i obrona państwa. Taką jest nasza równość!

IV. Stronnictwo chłopskie w obec rządu.

Dla Tronu wierni, jesteśmy z poszanowaniem dla władzy, która strzeże porządku i bezpieczeństwa osób i mienia i czuwa nad wykonaniem praw każdemu się należących. Żądamy, ażeby urzędy pełniły swój obowiązek bez względu na osoby i stronnictwa. Rząd, który wstąpił na drogę reform ekonomicznych, zasługuje na uznanie z naszej strony, gdyż spełnił w ten sposób gorące nasze życzenia, szczególnie z powodu zapowiedzianej reformy podatków bezpośrednich dla ulg klasom uboższym. Spodziewamy się również, że zapowiedziane w mowie od Tronu wystąpienie rządu przeciw wyzyskowi, przeprowadzi sposoby ochrony słabszych i nieporadnych przed silniejszymi i przebieglejszymi, i że przedsięweźmie środki do podniesienia stanu chłopskiego, jak to czyni n. p. rząd pruski przez wprowadzenie banków rentowych.

V. Stronnictwo chłopskie w obec innych stronnictw czyli polityka stronnictwa chłopskiego.

Jest rzeczą pewną, że interes mniejszej własności, inny jest, aniżeli n. p. interes większej własności, a interes większej własności jest nieraz sprzeczny z interesem chłopskiej własności, n. p. z powodu ciężarów gminnych, drogowych i t. d. A że każdy ciągnie w swoją stronę, tak i stronnictwo w Sejmie i po za Sejmem każde ciągnie w swoją stronę, więc i my w naszych sprawach musimy się wziąć za ręce. Bo jak się nie weźmiemy do tego, to któż się weźmie? W opiekuństwo tylko głupi wierzy, bo mamy dowody opieki z dawnych czasów i teraz. Nie opieki nam też potrzeba, ale obrony! A jeżeli kto ***z poza stanu chłopskiego*** czuje naszą słuszną sprawę, ***niech się połączy z naszem stronnictwem*** włościańskiem. A cel stronnictwa włościańskiego jest taki: Obrona chłopskiego interesu, obrona chłopskich gospodarstw albo polityka gospodarska, ekonomiczna własności mniejszej.

W szczególności zaś trzeba nam się starać:

1) Chronić własność chłopską od upadku i od obcych a nieprzyjaznych żywiołów; zwolnić ją od nadmiernych a niesłusznych ciężarów; bronić od wszelkich nadużyć i wszelkich wyzysków;
2) ułatwić sposoby wzrostu, rozszerzenia i pomnożenia własności chłopskiej.

Podstawą jest własna praca, oświata i łączność albo wzajemna pomoc. Pracować trzeba wszędzie, a najpierw zacząć od siebie w gminie, w powiecie i wszędzie, gdzie się rozchodzi o interes chłopski, pracować i łączyć się.

VI. Stronnictwo chłopskie samo w sobie.

W stronnictwie najważniejszą rzeczą jest jedność i solidarność, bo tylko w jedności jest siła, a bez jedności jesteśmy tyle co nic. W jedności muszą być posłowie ze swymi wyborcami, a wyborcy z posłami. Poseł chłopski ma być nietylko człowiek rozumny ale pewny i zaufany, ma być jedna dusza i jedno serce ze swymi wyborcami i musi ciągnąć nie na swoją ale na chłopską stronę, dlatego musi być ze stronnictwa chłopskiego. Wszyscy zaś posłowie ze stronnictwa chłopskiego muszą być w jedności ze sobą i mają czuwać wspólnie nad sprawami całego stanu chłopskiego.

W nich musi być dowództwo stronnictwa chłopskiego. Członkowie rady powiatowej mają się połączyć w stronnictwo włościańskie powiatowe, do spraw chłopskich powiatowych. Tak będzie jedność w stronnictwie włościańskiem.

Krótko węzłowato 6 jest zasadniczych punktów stronnictwa chłopskiego:

1 i 2. Bóg i Ojczyzna.
3. Wobec innych stanów równość.
4. Dla Tronu wierność a poszanowanie dla władzy.
5. Wobec innych stron i stronnictw obrona posiadłości chłopskiej.
6. W samem stronnictwie jedność.

W pierwszych 4 punktach jest podstawa, a na piątym i szóstym punkcie jest oparte działanie czyli polityka stronnictwa chłopskiego.

Uroczystość Kościuszkowska.

Rocznica kościuszkowska była uroczyście obchodzoną w całym kraju. Niepodobna jest opisać tego wszystkiego, bo w każdym mieście, w każdym miasteczku, a nawet w wielu wsiach były uroczystości, które odznaczały się wielkim udziałem ludu wiejskiego. Tam gdzie ludność wiejska wzięła czynny udział w urządzeniu obchodów, a nie tylko jako ***„masa przypatrująca się“***, tam uroczystość wypadła najświetniej z niemałą również korzyścią moralną dla tejże ludności z powodu okazania jedności, powagi i siły.

W Krakowie była główna uroczystość, bo tam odbyła się przed 100 laty przysięga Kościuszki.

Uroczystości rozpoczęły się dnia 31 marca b. r. Przybyło bardzo dużo ludu z okolicy i z dalszych nawet stron, była deputacya górali z Zakopanego, wiele ludu ze Szlązka, od Tarnowa, Dąbrowy, od Mielca, od

Rzeszowa, od Sącza i z dalsza. O 9 rano wyszedł pochód przez miasto od ulicy Floryańskiej ku zamkowi „Wawel". Na przodzie jechała banderya kilkunastu konnych Krakusów, włościan z Radziszowa; dalej kapela, Sokoły, i przeróżne deputacye, między innemi i deputacya włościan. Miasto było wspaniale przystrojone. Na Wawelu odprawił mszę św. ks. Kanonik Foks, a kazanie powiedział ks. Chromecki. Po nabożeństwie udał się pochód na rynek przed prowizoryczny pomnik Kościuszki w to miejsce, gdzie Kościuszko składał przysięgę. Tu złożono wieńce na kamieniu pomnikowym i były mowy. To się ściągnęło do 3 po południu. Potem ruszył pochód na kopiec Kościuszki; ludności było jakie 10.000, ale wszystko szło w porządku, śpiewając. Na kopcu przemówił p. Ksawery Konopka, zachęcając do zgody. „Przysięgnijmy sobie na tej mogile kochać się „wzajemnie, a kochać nadewszystko Ojczyznę Polskę! „Upadła przez niezgodę — ale nie zginęła i tylko przez „pracę, jedność i zgodę w miłosierdziu Bożem odrodzić „się może". Potem przemówił Jakób Bojko z Grębószowa, bardzo ładnie a mowa jego bardzo się wszystkim podobała. Oprócz niego przemawiało kilku innych włościan.

Nad wieczorem wrócił pochód do miasta na posiłek w sali „Sokoła", gdzie goszczono bardzo mile przybyłych włościan, a przytem były przemowy różnych osób. Z włościan przemawiali: Rębacz z Jaszczurowy, Gieniec z Mystkowa, a Jakób Bajko podziękował miastu i komitetowi za gościnność.

Wieczorem zajaśniało miasto; w każdem oknie świeciło się kilka świec, a tłumy ludzi snuły się po mieście. Dnia 1 kwietnia w niedzielę włościanie zwiedzali kościoły i pamiątki Krakowa, a po południu dano w teatrze przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami" i było bardzo dużo włościan, co klaskali i cieszyli się, a niektórzy płakali z rozczulenia.

Wogóle cały obchód był bardzo wspaniały, a pozostanie on na zawsze w pamięci wszystkich. Dodać należy, iż w niedzielę odbył się przy tej sposobności wiec ludowy, pod przewodnictwem dyrektora Terenkoczego. Wiec zagaił poseł Lewakowski; była mowa o powszechnem głosowaniu, o włościach rentowych, lecz o tem na innem miejscu, bo to nie należy do uroczystości.

To była wielka, główna uroczystość krajowa. Oprócz tego były inne uroczystości po miastach powiatowych i mniejszych. Każdy zapewnie widział chociaż jednę z tych uroczystości, między niemi była i uroczystość w Nowym Sączu, dnia 4 kwietnia jako w rocznicę bitwy Racławickiej.

Uroczystość w N. Sączu między wielu innemi tego rodzaju uroczystościami nie należy do tych, które *urządza ktoś dla ludu* czy to dla widowiska, czy dla pouczenia, czy dla przyciągnięcia go do siebie, ale należy do tych uroczystości, które *święci lud dla okazania* tego, co czuje.

Tak w Nowym Sączu święciliśmy ów dzień we wzajemnej pomocy i w udziale wszystkich stanów, w jedności i zgodzie. Więc od początku chłop wiedział co ma być; układał i przeprowadzał wspólnie z innymi jak ma być — aż do końca.

Tak okazała się *czynna zgoda* i harmonia dla uczczenia imienia Kościuszki i zbratanie stanów pod hasłem tego imienia a włościanie nie zostali obojętnemi widzami i słuchaczami, ale czującymi i współdziałającymi obywatelami. *I to jest może największa korzyść z tej uroczystości; reszta była ozdobą tylko.*

Dzień 4 kwietnia 1894. Pogoda śliczna, po rannej pobudce muzyki straży ochotniczej w mieście i po salwach moździerzowych, zaczyna ściągać się ludność wiejska ku miastu. Środa, dzień powszedni, ale wszystko przybrane świątecznie. Za miastem na placu św. Heleny jest miejsce zbiorne; tu szykuje się oddział konny, czyli banderya włościańska. Około pół do 8 stają już gotowi w liczbie 94, wszyscy w stroju narodowym (kaftan granatowy gęsto jedwabiem i guziczkami naszywany, spodnie granatowe z szerokim, czerwonym i haftowanym lampasem), konie dzielne, również przystrojone. Wsiadają na koń, każdy z chorągiewką w ręku biało-czerwoną. Po zrobieniu próbnych ruchów, na znak dany wystrzałem z moździerza, oddział rusza do miasta pod przewodnictwem posła Sejmowego Stanisława Potoczka. Trąbki własnych trębaczy grają marsza, oddział porusza się wolno wśród paru tysięcy ludności miejskiej.

Na spotkanie wychodzi muzyka miejska, straż ogniowa, Sokoły i prawie cała ludność mieszczańska w ilości kilku tysięcy. Pochód idzie dalej przy dźwiękach muzyki we wzorowym porządku, i wśród huku salw moździerzowych wkracza na rynek.

Po okrążeniu rynku banderya ustawia się frontem przed prowizorycznym pomnikiem Kościuszki. Cały Rynek zajęty ludnością, z każdego okna wychylają się głowy, dywany, chorągwie powywieszane, słupy wysokie ozdobione zielenią, wieńcami i chorągwiami, całe miasto zazieleniało i zakwitło jakby w dzień majowy; słońce prześlicznie świeciło, a wiaterek cieplutki furkał chorągiewkami konnicy.

Po oddaniu hołdu przed pomnikiem Kościuszki, pochód zwraca się do parku Kościuszki, banderya przodem, dalej muzyka, szkoły, straż ogniowa, Rada powiatowa, Rada miejska, Sokół, włościan kompania piesza w ilości 100, wszyscy w strojach narodowych pod wodzą Jana Kwoki, dalej mieszczanie, straż ogniowa i publiczność miejska i wiejska zmieszana razem.

Przed parkiem staje pochód; banderya ustawia się naprzeciw bramy parku, kilkudziesięciu włościan zsiada z koni i wraz z reprezentacyą innych stanów zajmuje miejsce w pobliżu pomnika. Uroczystość zagaił odczytem uchwały miasta burmistrz Dr. Slawik, potem przemówił poseł Stanisław Potoczek, (mowę tę podaliśmy w poprzednim Numerze 4 na str. 31.) imieniem zaś mieszczan przemawiał p. Kelner. Poczem ruszył cały pochód do kościoła. Nabożeństwo odprawił ks. Infułat Góralik w asystencyi duchowieństwa, a piękne kazanie wygłosił ks. Dutkiewicz.

Po nabożeństwie ruszył cały pochód w procesyi i w podobnym porządku jak poprzednio, na plac budowy bursy dla uczniów gimnazyalnych. W obecności ks. Infułata poświęcono kamień węgielny pod tę bursę, która będzie nosiła imię Tadeusza Kościuszki. Przy tej sposobności ks. Infułat wygłosił mowę o celu bursy i o znaczeniu dzisiejszej uroczystości.

Po odbyciu pochodu napowrót w procesyi do kościoła, banderya ustawiła się przed gmachem Sokoła, do fotografii, poczem była gościna w sali Sokoła, a Sokoli usługiwali z wielką uprzejmością dla wszystkich. Podczas tej serdecznej uczty przemawiali Sokoli, mieszczanie i kilku włościan, mianowicie: Jakób Bawałek ze Świniarska mówił dzielnie o jedności; Jan Myjak, Józef Krzanowski, Jan Kwoka, Stanisław Potoczek i inni, a jeden „Sokoł" przemówił na cześć naszych kobiet (było ich przeszło 40 na sali, dziewcząt 20) za co otrzymał sute brawo! Radość i wesołość była ogólna tak u mieszczan jak i u włościan.

Wieczorem w sali Sokoła było przedstawienie „Łobzowian" i żywe obrazy, jak: „Zdobycie armat" i „Obrona sztandaru". Z radością w sercu późno w noc zakończyła się ta uroczystość, spokojna i poważna, chociaż tłumna. Część i sława dzielnym włościanom za wzięcie tak licznego a spokojonego udziału w uroczystości Tadeusza Kościuszki.

W dniu 3. wieczorem iluminacya (oświetlenie) całego miasta wyglądała wspaniale.

Jeżowe dnia 10 kwietnia 1894.

Szanowna Redakcyo

Związku stronnictwa chłopskiego!

Po otrzymaniu i przeczytaniu Waszej gazetki, ucieszyliśmy się bardzo z tego, że będziecie nasze sprawy popierać i za nami u Władz się wstawiać.

Otóż my z nadgranicznych powiatów a szczególniej niżańskiego (Nisko) udajemy się do Was z gorącą prośbą w nadziei, że nam nie odmówicie tego, o co mamy zaszczyt prosić. Bo i do kogóż mamy się udać, jak nie do Was, gdy w Was tylko jest nasze zaufanie, o czem już w numerze 1 gazetki Waszej wspomniał Szanowny p. W. S. jak to w nadgranicznych powiatach my włościanie jesteśmy uciemiężeni przez *rewizorów bydła*, na których Rząd wydaje znaczne sumy, a dla nas nie ma stąd najmniejszej korzyści, owszem przeciwnie ponosimy wielką szkodę dla naszego gospodarstwa. Jak wiadomo, rewizor bydła jest zwykle oddalony od swych miejscowości najmniej jednę do dwóch mil, ***bo na cały powiat jest tylko 6 rewizorów, co jest absolutnie za mało!*** A chociaż on zjawia się w przepisanych gminach dwa razy w miesiącu, to nie jest możebnem aby na jarmark wydał potrzebne paszporta — gdyż on i po jarmarku może być dopiero w tych gminach, skutkiem tego nie może nikt korzystać z jego objażdżki.

Przeto gdy przyjdzie gospodarzowi sprzedać swoje bydlę, to musi wedle przepisów pędzić je do oglądacza, stąd po otrzymaniu certyfikatu musi pędzić do rewizora celem ponownego oglądania, bez względu na daleką i złą drogę, słotę i zawieje śniegowe. A gdy rewizora nie ma w domu lub brakuje blankietów paszportowych co się dosyć często trafia — to gospodarz ów ze swem bydlątkiem wystać się musi do późnego wieczora pod płotem a nieraz i bez paszportu wracać w nocy do domu. Przy takiej przykrej manipulacyi minie jarmark i odejdzie ochota do sprzedaży. Jednem słowem wystawieni jesteśmy na zmarnowanie drogiego czasu, na różne niedogodności, na wydatki pieniężne, na niepotrzebne skargi ze strony rewizorów oraz narażeni na kary z powodu zmian, które mają być zameldowane w 24 godzinach; narażeni na włóczenie po Sądach nawet i Obwodowych, jakby za jakie zbrodnie — co wszystko jest w obecnym czasie zupełnie zbytecznem, albowiem Urzęda gminne mogą tę samą czynność rewizorów bydła zastąpić w zupełności, tembardziej, skoro tam gdzie nie ma rewizorów bydła, same Urzęda gminne wydają paszporta na konie, bydło i świnie — i jest dobrze.

Więc i w pasie pogranicznym mogą wydawać paszporta Urzęda gminne, bo nie ma tu żadnej zarazy bydła — ani obawy przemycania bydła z Rosyi, gdyż granice nasze tak silnie są obsadzone Żandarmeryą i Strażą skarbową, że nawet człowiek bez spostrzeżenia przejść nie może, a nie dopiero by ktoś bydlę przemycić zdołał.

Przeto my niżej podpisani w imieniu całego powiatu prosimy Was o zajęcie się tą sprawą t. j. o poczynienie kroków do zniesienia rewizorów bydła i przekazanie tej czynności Urzędom gminnym. A gdy Szan. Redakcya uzna za potrzebne wniesienie osobnej petycyi do Sejmu, naówczas prosimy o dalszą informacyę bądź w liście albo w Waszej gazetce.

Z szacunkiem i poważaniem

Wawrzyniec Łasica członek „***Związku chłopskiego***" ***Jędrzej Grab*** z Tarnogóry, ***Jan Wołoszym*** z Ulanowa, ***Jan Pieróg*** z Kamienia, ***Mikołaj Samojedny*** z Niska, ***Wawrzyniec Wyka*** z Bojanów.

Zaborów dnia 15 kwietnia 1894.

Szanowna Redakcyo

„ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO"!

Czytam ja różne gazetki, ale skoro posłyszałem o gazetce, pod tyt. „*Związek chłopski*" wydawanej przez Szan. posła Sejmowego naszego włościanina, tak umyśliłem sobie ażeby tę gazetkę zapisać, bo to jest chłopska dusza! Jestem w odległem ustroniu od Nowego Sącza i chciałbym przystąpić do stronnictwa chłopskiego, tylko to mi przeszkadza, że mieszkam za daleko, bo aż w powiecie rzeszowskim a do tego jestem nie zamożny gospodarz i nie mogę brać udziału w wiecach, które się odbywają tu i owdzie. Dlatego byłoby bardzo pożądaną rzeczą, gdyby można zwołać wiec w Rzeszowie.

Czytałem już nieraz jak Szan. poseł p. Stanisław Potoczek energicznie broni naszych spraw chłopskich w Sejmie, oraz że zapraszacie, aby donosić do „*Związku*“ o różnych rzeczach, które nas chłopów gniotą. Otóż przesyłam jednę bardzo ważną sprawę do osoby Szan. p. Potoczka.

My chłopi, którzy mieszkamy koło dworskich lasów, mamy bardzo wielkie szkody od leśnej zwierzyny w oziminach i jarzynach, albowiem w lasach czudeckich należących do pana Wiktora z Czudca, namnożyła się okropna ilość sarn, które wychodzą na pola nasze na żer w dzień i w nocy, wygryzają nam zboża, które z tego powodu karłowacieje i nie daje później obfitego plonu. Przed szkodnikami temi nie zasiej ani koniczyny, ani grochu, bobu lub hreczki; buraków nie posadź, bo zaraz ogryzą. Stada sarn po 10 i więcej sztuk zobaczyć można przez cały rok w dzień i w nocy na chłopskich gruntach, które to grunta należą do 50 gospodarzy. Stosunki z dworem naszym są bardzo przykre. Do lasu nie wejdź na krok, bo cię zagrabią; gdyby bydlę chłopskie przekroczyło granicę, to ci je zajmą i daj 5 Złr. od sztuki. A gdy sarny i zające robią chłopom szkody na setki reńskich, to każą nam je chwytać.

Mamy teraz leśniczego p. Cernerna, lecz do niego nie przystępuj, bo to osa. Tam nic nie wskórasz, chyba wyrazy przekleństwa.

Otóż z tą prośbą udajemy się do Szan. Redakcyi o radę i pomoc w tej sprawie, a w szczególności do Szan. posła naszego.

Z wysokim szacunkiem

Jędrzej Czarnik, Józef Zaręba, Jan Czarnik.

Szanowny „Związku stronnictwa chłopskiego“!

W numerze 4. Waszej gazetki podnosicie całkiem słusznie złe a krzywdzące nas chłopów urządzenie w kasach pożyczkowych. Bo się też trafia dosyć często, że gospodarzowi, którego spotkało nieszczęście, trudno uzyskać szybką a wygodną pożyczkę. Nie mogę pojąć, czyli tak na prawdę potrzeba tyle chodzenia od Anasza do Kaifasza, mitrężyć nieraz tygodnie na samo wywiadowanie się i prośby. A co gorsza, to owe wydatki na podania, skrypta i intabulacye. Bo trzeba Wam wiedzieć, że przy naszej kasie, jest już oznaczony notaryusz, do którego iść musisz aby ci zrobił podanie do Dyrekcyi kasy o udzielenie pożyczki. Potem znowu ten sam notaryusz musi ci robić skrypt dłużny, podanie intabulacyjne, kwit ekstabulacyjny, podanie ekstabulacyjne, a ty chłopie płać!

Do takiego podania potrzeba mieć i wyciąg hipoteczny, podług którego rozpoznawaną jest wartość majątku. Za wyciąg taki płaci się znowu rozmaicie, bo od 2 do 5 złr. Nim pożyczkę uzyskasz musisz jeszcze asekurować swoją chałupę, choćby ona 30 złr. wartała, a nie wiem dotychczas po co tego w kasach żądają, kiedy pożyczka jest na grunt, a nie na budynki. Pytałem się już o to różnych ludzi, ale każdy inaczej mi rzecz tę wyjaśniał. Jeden mówił, że kasy umyślnie napędzają do asekuracyi, aby Towarzystwo większe miało dochody — drugi znowu, że w razie ognia, to kasa zabrałaby sobie najprzód pieniądze z asekuracyi — komuż teraz wierzyć?

Ja nie powiem, aby asekuracya była niepotrzebną, owszem każdy gospodarz powinien swoje budynki i inwentarz ubezpieczyć od ognia — ale nie mogę pojąć, po co asekurować budę bez wartości, dajmy na to przy pożyczce 100 Złr. jeżeli posiadłość ziemska oszacowana na 1.000 Złr.

Ponieważ wiem, że w kasie oszczędności naszego powiatu bardzo dużo chłopów zaciąga pożyczki bo i procent mniejszy niż u każdego prywatnego, a co ważniejsza, że człowiek może sobie dług spłacić za lat kilka ratami, to przecież pragnąłbym z duszy, aby w takich instytucyach, jak kasy oszczędności — nie było wyzysku biednego chłopa.

Myślę, że najlepiej będzie, gdyby można tak urządzić. Każdy kto zaciąga pożyczkę, powinien opłacić wszystkie koszta jak: skryptu, intabulacyi, kwitu ekstabulacyjnego i podanie do ekstabulacyi, według pewnej taryfy n. p. przy pożyczce do sumy 200 Złr. najwyżej 12 Złr. przy pożyczce od 200 do 500 Złr. 16 Złr. i t. d.

Wydatek taki pokrywałaby kasa ze swoich funduszów, a dłużnikowi strącanoby odnośne koszta z uzyskanej pożyczki. Oprócz tego należałoby włościan uwolnić od dostarczania wyciągów hipotecznych, bo arkusz gruntowy posiadłości z poświadczeniem ze strony urzędu hipotecznego wystarczać powinien.

Jeszcze jedna ważna sprawa mianowicie, żeby udzielenie pożyczki szybciej nastąpić mogło aniżeli obecnie. Dziś trzeba nieraz i miesiąc albo dłużej czekać na pożyczkę, chociaż pieniędzy gwałtem potrzeba. Dlatego rozumiem, aby udzielenie pożyczek załatwione było co najwyżej do dni 10.

To, o czem piszę, nie są żadne kłamstwa, jeno szczera prawda. Widzę ja tu i słyszę w mojej wsi rodzinnej dosyć żalów i narzekań na trudności, z jakiemi każdy chłop w takich razach walczyć musi i drogo się opłacać na każdym kroku zanim uzyska pożyczkę.

A skoro mamy naszą własną gazetkę i swoich posłów włościańskich, to udajemy się do nich z gorącą prośbą, aby dołożyli wszelkich starań do usunięcia tych przykrych stosunków, na które jesteśmy narażeni potrzebą zaciągania pożyczek w kasach.

Wasz życzliwy

Dnia 17 kwietnia 1894 nad Wisłą. *L. S.*

Pieśń na Zmartwychwstanie Pańskie.

(wedle Ew. św. Łukasza r. 24.)

Wstał Chrystus Pan z grobu żywy, Alleluja, Alleluja.
Jako Bóg-Człowiek prawdziwy All., Alleluja.
Wstał w chwale swej Boskiej mocy, All., Alleluja.

Bo tak śpiewali Prorocy; Alleluja, Alleluja.
Tak w Zakonie w psalmach było All., Alleluja.
I wszystko się wypełniło. All., Alleluja.
Wstał, byśmy za przewinienia All., Alleluja.
Pokutując, odpuszczenia All., Alleluja.
Grzechów naszych dostąpili All., Alleluja.
I w niebie się weselili All., Alleluja.

Michał Pięch.

Lwów 11 kwietnia 1894.

Wielmożny Stanisław Potoczek
Wydawca „ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO“
poseł na Sejm
w Nowym Sączu.

W posiadaniu pisma Pańskiego z 9. b. m. wyjednałem ***wyjątkowo*** u Komitetu likwidacyjnego i kuratora lustra żądane ustępstwo dla Michała Welca.

Więc za nadesłaniem ***najpóźniej do 25. b. m.*** 600 Złr. (sześćset) uznamy jego pożyczkę za umorzoną, przyczem upraszam WPana uważać to ustępstwo za tak wyjątkowe, iż nawet dla Wgo Pana w podobnym wypadku innym razem tak daleko iść byśmy nie mogli.

Do dnia 25 b. m. dalszych kroków egzekucyjnych nie zarządzimy.

Łączę wyrazy poważania
Zgórski.

Pożar w Nowym Sączu.

W dniu 17 kwietnia b. r. o godz. 12 w południe wybuchł w N. Sączu straszny pożar właśnie w 4tą rocznicę od poprzedniego również okropnego pożaru z r. 1890. Ogień powstał w południowo zachodniej części miasta koło poczty i z powodu silnego wichru w oka mgnieniu wszystkie 3 strony rynku, (z wyjątkiem kilku kamienic) ratusz i cała północna część miasta stanęły w płomieniach a wszelka pomoc straży dla braku wody stała się bezskuteczną. Rozhukany żywioł szerzył się tak prędko, iż większa część mieszkańców zaledwie zdrowie i życie ratować zdołała pozostawiając resztę na pastwę płomieni. Około 150 domów spłonęło a do 5 tysięcy ludzi pozostało bez chleba i dachu. Szkody obliczają na 2 miliony. Straszne spustoszenie! Z tak ogromnej ilości domów, z takiej masy najróżnorodniejszych towarów po sklepach i składach pomieszczonych, pozostały popioły i zgliszcza — jakby po najeździe tatarskim! Nie na tem koniec. Z miasta przerzucił się ogień na Przetakówkę, gdzie poczynił w dobrach pana Miczyńskiego znaczne szkody, a stąd do Zabełcza, gdzie znów dwór pana Romera i budynki 3 gospodarzy do szczętu zniszczył. W następnym dniu wybuchł jeszcze pożar w Wielopolu, Mostkach, Rogach i w Podegrodziu.

Co było przyczyną już drugiego pożaru w Nowym Sączu, komu winę tak strasznego nieszczęścia przypisać należy, w to nie wchodzimy, bo to do nas nie należy — ***zwracamy się raczej do Szan. Braci naszych z uprzejmą prośbą*** — by spełniając obowiązek prawdziwie chrześciański, — szli w pomoc nieszczęśliwym i choć skromnymi datkami wspierali biednych pogorzelców. Spodziewamy się, że od spełnienia tej szlachetnej, braterskiej powinności nikt usuwać się nie będzie, i w miarę zamożności pospieszy z odpowiednim datkiem, które przysyłać należy na ręce „Redakcyi Związku“ i to jak najwcześniej, bo „kto biednemu daje skoro, temu Pan Bóg w dziesięcioro“.

„Nowe krzywdy“

Nowe wielkie krzywdy wyrządzają ludności c. k. Urzędy podatkowe, przy wymiarach należytoszi bezpośrednich przez to, że na zasadzie tak zwanych arkuszów zgłoszeń przedkładanych przez geometrów ewidencyjnych, cytują włościan a badając na jakiej zasadzie nastąpiła zmiana posiadania gruntu, jeśli się okaże, że włościanin nie zawarł jeszcze pisemnego kontraktu a grunt w posiadaniu dzierży, wymierzają ***podwójną*** należytość, jakoby zachodziło w danym wypadku jakieś zatajenie interesu, jakaś chęć ukrócenia wysokiego skarbu! A zdarza się nadto, że jeśli ów interesowany zawrze w następstwie kontrakt pisemny a odpis takowego udzieli c. k. Urzędowi podatkowemu, boć go w zakresie dni 8 udzielić musi, to następuje ***znów*** wymiar należytości od tegoż samego przedmiotu, wskutek czego włościanin płaci ***potrójną*** należytość do kasy rządowej!

Panowie fiskaliści powiedzą na to: wszak wolno ci rekurować, żądać zwrotu. Ale mój Boże! rekurs wymaga straty czasu i pieniędzy, a cóż po rekursie gdy mimo rekursu następuje egzekucya i zabiorą ***trzy razy*** więcej jak się należy? Na załatwienie rekursu czekamy całe lata a gdy nareszcie przyjdzie przychylne załatwienie to znów trzeba pisać prośbę do Dyrekcyi, aby zezwoliła i zaasygnowała wypłatę, a jeśliś chłopie przez ten długi czas zagubił przypadkiem pierwotny kwit na zapłaconą już należytość wyższą, to bywaj zdrów, nie ujrzysz już zwrotu twych pieniędzy; zresztą ani kosztów egzekucyi niesłusznie przeprowadzonej, ani procentów zwłoki nienależnie pobranych od wyższych nienależnych kwot nie zwracają nigdy.

Postępowanie takie jakkolwiek może w przepisach skarbowych uzasadnione, bo oczywiście w roku 1850. c. k. skarb tylko o sobie myślał, jest jednak niesprawiedliwem a krzywdzi ludność w wysokim stopniu!

Tylko dokument pisemny jako taki podlegać winien opłacie należytości bezpośredniej, gdyż bez pisemnego dokumentu a następnie bez intabulacyi nie nabywa się przecież prawa własności rzeczy nieruchomych; wynika ztąd, że dopiero gdy dokument zostanie spisany, opłata należytości miejsce mieć może, a tylko wtedy kara czyli podwójny wymiar nastąpić ma, jeśli dokument w przepisanym terminie c. k. Urzędowi podatkowemu **nie** został przedłożony, nie godzi się jednak c. k. urzędowi wyłapywać włościan, którzy jeszcze nie

zdołali z rozlicznych powodów spisać odnośnego dokumentu i karać ich jakoby oni w obec skarbu interes ten taić chcieli, albowiem *zasadniczo fałszywem* jest twierdzić, że włościanin nabywając grunt, chce interes zataić gdy wie, że bez spisania dokumentu własności nie nabędzie. Wiadomem przecież jest powszechnie a temsamem i c. k. urzędom wiadomem być musi, wiele to częstokroć trudności i formalności wymaga spisanie kontraktów włościańskich, to jeden lub dwóch małoletnich, to jeden wyjechał do Ameryki, to znów kupujący nie wypłacił ceny kupna w zupełności i sprzedawca nie chce iść do kontraktu; wszędzie więc tam, gdzie nie ma jeszcze dokumentu a nabywca w posiadaniu się znajduje, to dokument z *pewnością* spisanym będzie i skarb cząstkę swoją otrzyma, a jeśli kontraktu nie będzie, to posiadacz z pewnością usuniętym zostanie czyto w drodze zgody czy sporu.

Żalić się więc musimy na ten nowy sposób naciągania ludności przez c. k. Urzędy podatkowe, jużciż zapewno z wyższego polecenia; zwrócić też musimy uwagę najwyższej fiskalnej władzy krajowej, że takiemi sposobami nie wielką się zrobi przysługę skarbowi a wielką szkodę c. k. Rządowi, bo ludzie sarkają, narzekają a nawet... Przyszłym razem podam Wam drugi sposób naciągania ludności. *K.*

Interpelacya

do c. k. komisarza rządowego.

Zważywszy, że podług §. 15. patentu o broni bez osobnego na to pozwolenia broń nosić mogą ci co dla przemysłu swego muszą czynić użytek z broni;

zważywszy, że do takich zajęć liczy się polowanie;

zważywszy, że z takiego samego powodu przysłużać winno właścicielowi gruntu prawo użycia broni dla ochrony pól przeciw dzikim zwierzętom;

zważywszy, że prawo trzymania broni wynikające z §. 15 patentu o broni jest obecnie różnemi rozporządzeniami wykonawczemi utrudnione, i że przez te rozporządzenia wykonawcze jest uniemożliwione chłopu nietylko przystęp do licytacyi prawa polowania, ale i prawo używania broni w obronie własności;

zważywszy, że władze pierwszej instancyi mają zanadto wielką swobodę w ograniczeniu tych praw, przy udzielaniu karty na broń i zatwierdzeniu licytacyi polowania, — z tego zawsze na niekorzyść chłopa korzystają, zapytujemy Wysoki Rząd, czyby nie był skłonnym wydać odpowiednich rozporządzeń, któreby wszystkim właścicielom i dzierżawcom polowania zabezpieczały przysługujące im prawo używania broni na mocy powyżej przytoczonego patentu o broni, i na mocy praw konstytucyą zabezpieczonych, a mocą których prawo to może być odebrane obywatelowi i właścicielowi tylko na podstawie przeprowadzonego dochodzenia i prawomocnego orzeczenia.

Wskutek czego do dzierżawy i używania polowania na mocy ustawy łowieckiej dopuszczeni być winni wszyscy ci obywatete, przeciw którym niema w powyższy sposób uzasadnionych zarzutów.

Lwów dnia 19. stycznia 1894.

S. Potoczek.

C. k. komisarz rządowy, Radca dworu, Włodzimierz hr. Łoś. Na interpelacyę p. Potoczka i towarzyszy, wniesioną na posiedzeniu z dnia 19 stycznia b. r. mam zaszczyt odpowiedzieć:

Prawo posiadania i noszenia broni, unormowane Cesarskim patentem z 24 października 1852. Dzien. pr. p. Nr. 223, nie zostało ścieśnione ani utrudnione żadnemi rozporządzeniami wykonawczemi.

Według powołanego w interpelacyi §. 15. tego patentu, mogą broń nosić bez osobnego na to pozwolenia ci, którzy dla przemysłu swego muszą czynić użytek z broni. Ponieważ ani rolnictwo, ani polowanie nie jest przemysłem, więc §. ten do rolników i dzierżawców polowań nie ma zastosowania; kto zaś nie może oprzeć się na postanowieniach wyjątkowych §§. 15. i 16. powołanego patentu, może broń nosić tylko za uzyskaniem karty na broń — a karta ta może być wydaną tylko dla osób niepodejrzanych.

O tem, czy karta na broń pewnej osobie wydaną być może — orzekają Władze administracyjne w toku instancyi, zarzut więc, że władze I. Instancyi mają zanadto wielką swobodę w ograniczaniu prawa noszenia broni, nie jest uzasadniony.

Co się tyczy zatwierdzenia dzierżaw polowań gminnych i niedopuszczania licytantów do dzierżawy dla braku karty na broń, mam zaszczyt oświadczyć, że Władze administracyjne, orzekające i w tych wypadkach w toku instancyi, stosownie do postanowień rozporządzenia ministeryalnego z 15 grudnia 1852. Dz. pr. p. Nr. 257, trzymają się tej zasady, że brak karty na broń wyklucza wprawdzie od osobistego wykonywania polowania, *lecz nie wyklucza od udziału w licytacyi, ani nawet od zadzierżawienia polowania*, ile że dzierżawca polowania może je wykonywać także przez uprawnionych i uzdolnionych myśliwych; — chodzi tylko o to, aby przeciw osobie licytanta nie zachodziły zarzuty przewidziane w §. 3 powołanego rozporządzenia ministeryalnego.

W obec tych wyjaśnień c. k. Rząd nie widzi powodu wydania specyalnych zarządzeń, któreby wszystkim właścicielom i dzierżawcom polowania przyznały prawo noszenia broni.

Przypomnienie robót gospodarskich na maj.

W pierwszej połowie maja sadzić rozsadę. Po nowiu strzydz owce. Kiedy drzewa kwitną najlepiej siać sałatę, ogórki, rzodkiew i inne nasiona. W maju często chorują świnie. Na to jest bardzo dobre lekarstwo: moczyć w pomyjach lub innym napoju ***dzięgiel***

Gdy w polu zboże kwitnie, należy przerabiać zboże w sąsiekach, boby inaczej stęchło. Kończyć naprawę dachów i płotów.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. Zmiana reformy wyborczej odłożoną zostanie prawdopodobnie do przyszłej kadencyi Rady państwa. Poseł Potoczek postawił naglący wniosek o udzielenie zopomogi z funduszów państwowych dla pogorzelców miasta Nowego Sącza.

Niemcy. Cesarz Wilhelm wracając do Berlina zatrzymał się przez jeden dzień w Wiedniu, przyjmowany przez całą rodzinę naszego cesarza z wielką serdecznością. W Izbie niemieckiej uchwalono znieść zakaz wydany przez Bismarka, mocą którego nie wolno było osiedlać się O.O. Jezuitom w państwie niemieckiem.

Rzym. Już ogłoszona została encyklika Ojca św. Leona XIII. do wszystkich Biskupów polskiego narodu, którą i my w osobnym dodatku przy numerze 6 z dnia 15 maja b. r. w całości podamy.

Rosya. Nie tajną jest rzeczą, że rząd rosyjski zakłada na Podolu ogromny obóz warowny, w którym stoją już wielkie budynki murowane a świeżo z głębi Rosyi sprowadzeni kacapi, będą w nim wykonywali roboty ziemne. Obóz ten zagrażać będzie całej wschodniej Galicyi. Piękne widoki zapewnień pokoju europejskiego!

Grecya. W okolicy Aten było w dniu 20 i 21 gwałtowne trzęsienie ziemi. Kilka miejscowości zostało zniszczonych. Kilkaset ludzi zginęło pod walącymi się gruzami.

Wiadomości z kraju.

Znowu cholera. W powiecie Borszczów i Husiatyn wybuchła cholera. Od 7 do 20 kwietnia zachorowało 23 osób, z tych umarło 10 wyzdrowiało 2. Namiestnictwo poczyniło energiczne zarządzenia celem stłumienia epidemii w pierwszym zarodku.

Wiec ludowy w Krakowie zebrany przez „Komitet obywatelski“ odbył się podczas obchodu Kościuszkowskiego. Uwagi nasze odnośnie do Wiecu podamy w przyszłym numerze „*Związku*“ a dziś nadmieniamy, że poseł Stanisław Potoczek nie mógł przybyć do Krakowa, z powodu przygotowań do uroczystości Kościuszkowskiej w Nowym Sączu, albowiem obecność jego na miejscu była konieczną.

Własność ziemska w Galicyi. Ziemia gromadzi się przeważnie w rękach małej części ludności. Na właścicieli większej posiadłości przypada 43%, a na mniejszych 57% ziemi rodzajnej. Posiadłości większe należą do 50.000 ludzi — a mniejsze do 2,300.000; reszta ludności rolniczej 2,700.000 nie posiada ziemi. Pola rozdrobione nie mogą wyżywić wszystkich wieśniaków. Według obliczenia p. Szczepanowskiego *umiera rocznie w Galicyi z głodu 50 tysięcy ludzi.*

Szczególny znak. Warto zaznaczyć i dziesięćkroć tę wesołą nowinę powtórzyć, że miasteczka nasze, zaczynają się wyzwalać z niewoli żydowskiej. W Pistyniu przy Kołomyi, *nie wybrano ani jednego żyda do rady gminnej.* Za to spadła na miasteczko klątwa... rabina!

W Sieniawie również nie dopuszczono do rady gminnej ani jednego żyda, a chrześcianie wyprawili z radości korowód z pochodniami. Szczęśliwe miasteczka! Oby takich było coraz więcej!

Odpowiedź Redakcyi.

Gospodarzowi L. S. nad Wisłą. W sprawie zniżenia stopy procentowej oraz ułatwienia przy zaciąganiu pożyczek w kasach zaliczkowych i oszczędności poczynią nasi posłowie stosowne kroki w Sejmie podczas najbliższej kadencyi.

Gospodarzowi Czarnikowi. Zmianą ustawy łowieckiej, o co staramy się usilnie, zostaną zabezpieczone w przyszłości płody włościan od szkód wyrządzanych przez zwierzynę leśną. W tej chwili nie możemy dać Wam innej rady, jak tylko zalecić troskliwe pilnowanie zasiewów i to najlepiej za porządkiem przez interesowanych gospodarzy.

P. Wawrzyńcowi Łasicy w Jeżowie. Osobna petycya będzie konieczną i tę przesłać trzeba na ręce jednego z posłów włościańskich.

Drukiem Józefa Pisza w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Gutowski Józef.*